



# Opryskiwacz z najwyższej półki



Tekst i zdjęcia: Krzysztof Płocki

**Wielu rolników gospodarujących na setkach hektarów zastanawia się, jaki opryskiwacz wybrać, aby wykonywać zabiegi terminowo. Jednymi z najwyższej półki są maszyny do oprysku Horsch Leeb. Odwiedziliśmy użytkownika opryskiwacza tej marki i zapytaliśmy o ocenę tego zakupu.**

To **Piotr Trawiński** zarządzający ponad 400 ha w Powodowie koło Pasłęka. Od wiosny 2016 r. pracuje u niego przyczepiany Horsch Leeb 5LT ze zbiornikiem z tworzywa sztucznego o pojemności nominalnej 5000 l – w praktyce 5500 l. – *Ten opryskiwacz kosztował niemało i miałem*

*dylemat, czy warto tyle wydać. Dzisiaj po opryskaniu przez niego prawie 3200 ha już nie mam wątpliwości, że była to dobra inwestycja – twierdzi Piotr Trawiński.*

## Jeden zamiast dwóch

Jeszcze kilka lat temu w Powodowie pracowały dwa opryskiwacze przyczepiane polskiej marki. Nie były jednak w stanie wykonać zabiegów na czas, dlatego zapadła decyzja o zakupie nowej maszyny. Wybór padł na opisywaną maszynę, która pozwala dotrzymać terminów oprysków. Ponadto według Piotra Trawińskiego Horsch Leeb 5LT dałby radę nawet na 600-700 ha, pod warunkiem bliskości pól i ich dużej wielkości. Do Powodowa trafił opryskiwacz z belką o szerokości roboczej 24 m, bo takie były ograniczenia gospodarstwa. Zarządca gospodarstwa poleca jednak zamawiać wersję z belką mającą co najmniej 30 m, dzięki czemu wzrośnie wydajność. Przeglądanie się pracy belki polowej montowanej na maszynach marki Horsch Leeb to prawdziwa uczta dla miłośników

technik rolniczej, bo nawet podczas szybkiego oprysku jest ona stabilna. To dzięki zastosowaniu unikatowego rozwiązania, które powstało dzięki innowacyjnemu podejściu do tego tematu inżynierów niezwiązanych z maszynami rolniczymi. Powstał system bez nadmiaru elementów łączących belkę z podwoziem maszyny. Właściwie cała belka spoczywa głównie na jednym sworzniu, a za jej wymuszone przechyły odpowiadają siłowniki pneumatyczne zamontowane po jednym z lewej i prawej strony belki. Ich tłoczyska pracują swobodnie do momentu, gdy czujniki ultradźwiękowe i żyroskop zamontowane na belce nie wyślą informacji o potrzebie wymuszonej reakcji, która następuje automatycznie. Zawsze jednak jest to praca dwóch siłowników równocześnie, aby nie zachwiać środka ciężkości belki. Jedyne dwie sprężyny montowane przy belce służą do jej amortyzacji związanej z kierunkiem jazdy opryskiwacza. System automatycznego prowadzenia belki polowej opry-



*Piotr Trawiński podkreśla, że opryskiwacz Horsch Leeb 5LT sprawdził się w 100%.*